WIARUS POLSKI.

Wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t.: „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 74 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 133, na stronie 408.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza, otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenia z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wykazuje się.

Nr. 149. Bochum, czwartek, 12 grudnia 1901. Rok 11.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17 na dole — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Pruska policya w Herne

postępuje wytrwale na raz obranej drodze, **szykanując Polaków przez rozwięzywanie zebrań polskich towarzystw.** Przed czternastu, odn. ośmiu dniami, rozwiązała wiec polski i zebranie Towarzystwa św. Stanisława, a w **przeszłą niedzielę rozwiązała policya aż dwa zebrania w Herne,** a mianowicie: zebranie Tow. św. Izydora i Tow. gimnastycznego „Sokół“ — **skoro rozpoczęto po polsku mówić.** Doprawdy, słów braknie, aby należycie napiętnować podobną niegodziwość. Prawo pozwala Polakom mówić na zebraniach po polsku, a tu taki pierwszy lepszy pruski policyant prawo to Polakom wydziera!

I za to wszystko żądają jeszcze, abyśmy Prusaków kochali, chcą wmówić w Polaków, że wyrządzają im jakieś niezmierne dobrodziejstwa. Od powietrza, głodu, ognia i od takich dobrodziejstw pruskich, jakich dziś coraz więcej doznajemy, zachowaj nas Panie!

Wiec polski w Kourl

przy Dortmundzie odbył się w ubiegłą niedzielę staraniem „Związku Polaków“. Udział Rodaków byłby o wiele liczniejszy, gdyby nie niesłychana słota, jaką niemal dzień cały mieliśmy. Prócz tego są drogi w Kourl w takim stanie, że chcąc się dostać do sali wiecowej, trzeba było brnąć w błocie już nie po kostki, ale niemal po same kolana. Wiec rozpoczęto pieśnią „Kto się w opiekę“, poczem kilku mówców rozwiodło się o obecnem nad wszelki wyraz smutnem położeniu Polaków w zaborze pruskim, o prześladowaniu polskiego języka, o procesach w Toruniu, Poznaniu i Wrześni, o różnych wrogach, czychających na zgubę Polaków. Polacy jednak nie potrzebują się pozwolić zniemczyć, byle sami do tego haniebnego czynu ręki nie przykładali. Trzeba się więc starać o oświatę, rozbudzać w Rodakach poczucie narodowe, łączyć się dla wspólnej obrony, dążyć do poznania dziejów ojczystych, zawierać związki małżeńskie tylko z Rodaczkami i starać się, aby każdy dom polski na obczyźnie nie był polskim tylko z nazwy, lecz w rzeczywistości. W końcu zapisało się kilkudziesięciu wiecowników na członków „Związku Polaków“. Rozdano też, jak zawsze, elementarze z zachętą, aby każdy z nich sumiennie właściwy zrobił użytek. Wiec zakończono pieśnią „Serdeczna Matko“.

Głos protestanckiego pastora

w sprawie zajść wrzesińskich. Miło nam przytoczyć dzisiaj sąd, jaki z powodu zajść wrzesińskich wydaje pastor protestancki, a zatem nie podejrzany Niemiec, nie „ultramontanin“. Wydawca protestanckiej „Christl. Welt“, pastor dr. Rade z Marburga pisze w ostatnim num. 49 tego czasopisma:

„Z wielu spraw, które w tych dniach poruszyły nasze serce i sumienie (Spahn, Mommsen, Weingart, pojedynek, Rochester) i do czego musimy jeszcze powrócić, poruszymy dzisiaj tylko jedno: wrzesiński proces szkolny Przypuszczamy, że nasi czytelnicy mieli z niego porządny referat i zapytujemy się, czy na tem ma się skończyć, że ten proces się odbył i obszedł gazety? Czy my niemieccy pastorzy i protestanccy Niemcy nie mamy świętego obowiązku wystąpić przeciw tego rodzaju stosunkom szkolnym i zasadom rządzenia i może we formie petycyi do Izby deputowanych, ze względu na wolność wiary i sumienie zażądać **nauki religii w ojczystym języku!** Kto we wskazanym kierunku chce przyłożyć ręki, ten odda sprawie przysługę, jeśli porozumie się ze mną. Jeszcze z wdzięcznością przypominamy tu słowa Delbrücka w grudniowym zeszycie „Pr. Jahrb.“.

Jesteśmy pewni, że wszyscy prawowierni protestanci sądzą tak samo, jak wydawca „Christl. Welt“ o nauce religii dzieci w języku ojczystym. Panu pastorowi dr. Rade należy się uznanie za odwagę, z jaką wypowiada swoje zdania i zamiary, którym z całego serca życzymy jak najlepszego powodzenia. Może wreszcie Koła miarodawcze, usłyszawszy takie sądy ze strony czysto protestanckiej i niemiecko-patryotycznej, uznają ich słuszność i przywrócą dzieciom naszym naukę religii w języku ojczystym. Przysłużą się przez to sobie samym i państwu.

Z życia więźniów wrzesińskich

zamieszcza „Dzien. Kuj.“ następujące szczegóły:

Z osądzonych poznałem bliżej Balcerkiewicza, który ma lat 21, ale wygląda z figury o jakie 4 lata młodziej. Jest to młodzieniec cichy, spokojny, melanholicznego usposobienia. Rodzice posiadają własny swój domek; ojciec jest szewcem i Ignacy wraz z starszym bratem pomagają mu w rzemiośle. Matka o delikatnych i poważnych rysach twarzy, nie ma prawie granic w objawach miłości i przywiązania do swych dzieci. Cały dom bardzo spokojny, cichy, trzeźwy i górujący inteligencyą nad przeciętnym obywatelem małomiejskim. Wyrażają się tu poprawnie, a o biegu spraw politycznych są dobrze poinformowani. Gdy spotkałem Balcerkiewicza po powrocie z Gniezna opowiadał mi co następuje:

„Zaraz po zapadnięciu ostatecznego wyroku zawołał dozórca więźniów: „Treten Sie vor, Balcerkiewicz und Chojnacki!“ Wyszliśmy więc z ławy oskarżonych, a dozórca nałożył mi na lewą, a Chojnackiemu na prawą rękę wspólnie kajdany tak, żeśmy się już rozłączyć nie mogli. Zbledliśmy, mnie krew w żyłach się ścięła — struchlałem. Chojnackiemu błyskawice z óczż szły, a wzniósłszy swą prawą rękę i pociągając równocześnie i moją lewą w kajdany okutą, wzruszony cały, tak się dosłownie do publiczności odezwał: „Jesteśmy osądzeni! Nie wiemy za co! Zostańcie z Bogiem, bo cierpimy za wiarę! Bóg wam i nam dopomoże!“ Pan Chojnacki za swoje odezwanie się odebrał od dozórcy więźniów zapłatę zaraz na miejscu, bo gdy nas w tej chwili ze sali wyprowadzano, prawie wypychano, dał mu dozórca w plecy potężnego kułaka, ale nie wiem dobrze, czy pięścią, czy też kluczem go uderzył.

„Zaprowadzono nas do biura, zdjęto kajdany i zawezwano nas do podpisania wyroku, ale oparliśmy się stanowczo temu i nie podpisali. Potem zamknęli nas każdego w osobnej celi. Mnie dali bieliznę więźniów, bardzo wilgotną. Ubranie miałem własne. Jeść dali mi dopiero w środę na obiad, a przez całe sześć dni więzienia raz tylko, a na 5 minut wypuścili na świeże powietrze. Prokurator trzy razy był u mnie w celi i dopóki nie wyszedł, trzeba było stać — frontem i po wojskowemu, a przytem musiałem głośno mu powiadać: „Ignatz Balcerkiewicz, Untersuchungshaft wegen Landfriedensbruch auf 1 Jahr 3 Monate Gefängniss“. Tak dozórca mnie nauczył i tak przykazał mówić.

„Mój adwokat, p. Türk, pisał do rodziców, aby przywieźli 1500 marek kaucyi, to mnie puszczą. Przyjechał więc ojciec z starszym moim bratem, ale ich do mnie nie dopuścili, a prokurator na tę sumę nie przystał, musieli więc moi rodzice się zapożyczyć i złożyć 3000 marek. Przywieźli je moi rodzice w poniedziałek. Po południu tegoż dnia przyszedł do mojej celi dozórca i rzekł: „Balcerkiewicz, Sie sind entlassen, Sie können gehen,“ lecz ja mu na to nie odpowiedziałem nic, tylko nieruchomy i obojętny na wszystko, siedziałem z głową spuszczoną. Powtórzył to wezwanie dozórca jeszcze dwa razy, dodając: „Sie können gehen, Sie sind frei“, ale ja i tym razem nie wiedziałem, o co chodzi. Te sześć dni więzienia tak na mnie oddziałały, iż formalnie odchodziłem od zmysłów i nie byłem wcale w stanie pojąć, co się ze mną dzieje. Dozórca wziął mnie więc za rękę i zaprowadził do biura; tu kazali mi się podpisać na jakieś tam „Entlassung“, ale ja ledwie pióro mogłem utrzymać w ręku, a cały drżałem jak we febrze.

„Miałem się podpisać, ale że mi się ręka okropnie trzęsła, więc mogłem tylko początek mego nazwiska napisać, koniec napisali sami. Potem wyprowadził mnie dozórca bramą, a ja przez rynek udałem się na ulicę Warszawską, ale w istocie nie wiedziałem, gdzie idę i co mam ze sobą począć. Tu w tej ulicy spotkałem rodziców moich, lecz ich wcale nie powitałem, bo ich nie poznałem. Dopiero ojciec mię zatrzymał i mówi do mnie: „Ignaś, jak ty witasz ojca?“, ale ja jeszcze i teraz nie poznałem rodziców. Dopiero rozżalony i tkliwy głos matki: „Dziecko kochane, za te nasze starania, tak to nas witasz?“ obudził mię z mego odrętwienia. Nagle zrobiło mi się gorąco, z ócz się łzy polały i głośno zapłakałem. To ulżyło sercu i duszy mojej i od tej chwili powróciła mi przytomność.“

Gdy rozmawiałem z Balcerkiewiczem, nadszedł Antoni Chojnacki, który wmieszał się do rozmowy i tak skreślił swe doświadczenie: „U mnie w więzieniu był prokurator tylko raz, ale nie powiedziałem nic więcej prócz: „Untersuchung“. Inspektor zaś kilkakrotnie zalecał mi, abym wyrok, opiewający na 2 lata więzienia, podpisał, jednakże odpowiedziałem, że tego nie uczynię.

Innym razem przemówił inspektor bardzo spokojnie i ujmująco: „Ja, ja, wir wissen, dass ihr daran nicht schuld seid, aber nur der Vikar Laskowski.“ Odrzekłem mu na to, że jest w błędzie, bo właśnie księża powtarzają, aby lud był porządny i przestrzegał spokoju. Na to inspektor nic nie miał do powiedzenia. Gdy pan mecenas Woliński stawił za mnie 3000 marek kaucyi, wypuścili mnie z więzienia. Tymczasem 17-letni czeladnik szewski Musielak, już od Zielonych Świąt we więzieniu siedzący, podpisał wyrok, dodając: „Chciał-

bym odsiedział za wszystkich, choćby i całe życie o wodzie i chlebie, bo oni są niewinni“.

Bicie dzieci polskich we Wrześni przed sądem.

(Ciąg dalszy).

Pan Winter o dzieciach polskich.

Pan Winter wystawia dzieciom polskim świadectwo bardzo dobre co do ich inteligencyi. Twierdzi nawet, iż świetnie się nauczą po niemiecku.

Mecenas Woliński stawia wniosek, aby zażądano od delegata ks. Arcybiskupa, ks. kan. Kretschmera, wypowiedzenia zdania, czy Kościół uważa, że wystarcza, gdy dzieci pobierają naukę religii w obcym języku, choć on im znany.

Przewodniczący: O tem sąd wie, jak Kościół w tej mierze sądzi.

Prokurator: Nie, my tylko wiemy, że to w poznańskiej dyecezyi tak twierdzą, w Kościele katolickim w ogóle nie jest to dogmatem.

Mecenas Woliński: Dogmat co innego, na to, o czem ja mówię, także co innego. Żądam zatem, aby przyjęto mój wniosek. Ks. Arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański nigdy nie udzielił swojego pozwoleństwa, aby dzieci polskie po niemiecku religii uczono.

Pan Woliński następnie chce czytać reskrypt ks. Arcybiskupa Heinricha z Wrocławia (z r. 1873) w tej mierze, t. j. co do nauki dzieci katolickich religii w języku obcym.

Prokurator: Nie potrzeba, ponieważ nic przez to nie zmieni się w sprawie wrzesińskiej.

Mecenas Woliński: Nie podzielam tego zdania. Ludzie wszyscy wiedzą o tem, że religia nasza żąda, aby odnośne przepisy szanowano. Zatem się według tego stosują, a to ma wpływ na dzisiejsze obrady.

Sąd po naradzie odrzuca wniosek p. mecenasa Wolińskiego jako mało znaczący.

Świadek Michał Bączkiewicz, liczy lat 13, znajduje się w 2 klasie szkoły wrzesińskiej.

Przewodniczący pyta go się o dziesięć przykazań, i pyta się, czy chce prawdę mówić.

Mecenas Dziembowski stwierdza ze zeznań chłopca, iż u spowiedzi był przedtem, nim religii uczono po niemiecku.

Świadek Maryanna Dzieciuchowicz, licząca lat 13, w 2 klasie.

Ks. Laskowski nic do mnie nie mówił. Katechizm niemiecki odebrałem w szkole, ale go znowu zwróciłam, ponieważ inne dzieci też oddawały. Po niemiecku uczyłam się i odpowiadałam. Ze strachu przed nauczycielem skłamałam co do ks. wikaryusza Laskowskiego.

Świadek Maryanna Dzieciuchowicz, 11-letnia kuzynka poprzedniej z klasy drugiej: Ks. wikaryusz nic do mnie nie mówił. Ze strachu tylko tak nauczycielom powiadałam. Książki najpierw przyjęłam, potem zwróciłam je. Nie chcę się religii po niemiecku uczyć! Nikt mnie nie namawiał do tego, ani rodzice, ani ks. wikaryusz. Pan inspektor we mnie wmawiał, że ks. wikaryusz zakazał, więc powiedziałam ze strachu, że tak. Gdy płakałam, podał mi pan inspektor rękę.

Prokurator: Czy to dziewczę umyślnie tu po niemiecku zeznawać nie chce.

P. Winter: Ona po niemiecku biegle mówi.

Głos z publiczności: Jestem matką dziewczynki. Ona po niemiecku nie mówi wcale.

Zeznanie ks. prob. Łabędzkiego.

Pytałem się dzieci na probostwie, odpowiadały mi, że ks. wikaryusz Laskowski nie zakazywał po niemiecku odpowiadać. Ks. na nie ujemnie nie wpływał. Chciałem skonstatować, czy się tak miało.

Prokurator: Czy oskarżonym na probostwie wypłacono pieniądze na podróż do Gniezna?

Ks. proboszcz: Tak było, nie mieli, więc im dałem. Chłopiec jeden (Korzeniowski) nawet nic do jadła nie miał, zatem dałem mu.

Mec. Woliński: Jak dawno ks. proboszcz znajduje się we Wrześni?

Ks. proboszcz: 10 lat.

Mec. Woliński: Czy ks. proboszcz jest zdania, iż dzieci korzystają z niemieckiej nauki religii?

Ks. proboszcz: Nie! Wogóle szkoła nie naucza dzieci religii jak być powinno. Uczą się na pamięć, a nie wiedzą, o co chodzi. Trudno je po polsku nauczyć, a cóż dopiero po niemiecku.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Przez pewien czas ucichło zupełnie o amatorach cudzej własności, aż tu znowu w nocy z środy na czwartek zakradli się złodzieje powtórnie do śpichlerza kupca p. Głowackiego i zabrali centnar palonej kawy, mniej więcej pół centnara orzechów i pudło, zawierające jakiś inny towar gwiazdkowy. Wszystkiego razem co najmniej za 150 mrk. Złodzieje włamali się od strony modlitewni ewangielickiej i było ich z pewnością co najmniej dwóch.

Chojnice. Staraniem antysemitów zostanie w parlamencie wniesiona interpelacya w sprawie morderstwa chojnickiego. Minister sprawiedliwości zmuszony będzie zatem tłómaczyć, dla czego morderstwo gimnazyasty Wintera nie zostało pomszczone.

Kwidzyn. W ubiegły czwartek wieczorem spaliła się stodoła gospodarzowi Rohdemu w Grabówku. Stodoła była nizko ubezpieczoną.

Olsztyn. Ks. prob. Katke, dotychczas przy zakładzie w Wartemborku, przeniesiony został na probostwo w Postolinie. — Ks. wik. Leon Dobberstein z Fromborka jako drugi wikary do Brunsbergi, proboszcz misyjny ks. Menzel z Schieben, otrzymał kanoniczną instytucyę na probostwo w Heiligenthal. Ks. wik. dr. Borchert w Brunsberdze został w miejsce zamianowanego nadzwyczajnego profesora przy lyceum Hosianum dr. Kolberga, subregensem seminaryum duchownego w Brunsberdze.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Paradyż. Z powodu rzekomej polskiej agitacyi wydalono, po odbyciu rewizyi w mieszkaniu, pewnego ucznia seminaryum nauczycielskiego w Paradyżu, syna nauczyciela Polaka — jak donosi „Meseritzer Kreis- und Wochenblatt“. Niektórych innych uczniów surowo przestrzeżono i zagrożono im wydaleniem.

Ostrowo. Rządzcą parafii Ostrowa pod Strzelnem został zamianowany ks. Hechmann z Parlina i Chomiąży od 1 stycznia r. p.

Cesarz w Poznaniu. Gdy cesarz w przyszłym roku przybędzie do Poznania, zamieszka ze swoją świtą w nowych gmachach biblioteki i muzeum prowincyonalnego. W gmachu biblioteki przygotowuje się urządzenia na odwiedziny cesarskie w pracowni, mającej się dla niego przeznaczyć, w sypialni, kapielni itd. Marsztalernia cesarska ma być urządzona w podwórzu w gmachu biblioteki cesarza Wilhelma.

Poznań. „Wielkopolanin“ pisze: Pani Zerba Michalina przybyła do nas z dziewczynką 10-letnią, uczęszczającą do szkoły przy ulicy Wszystkich Sw., donosząc, że panna Holz, nauczycielka, obiła jej dziecko Stanisławę z klasy III b za to, że mówiła pacierz po polsku.

Na prawem ręku dwa cale powyżej dłoni została po pobiciu pręga krwią zabiegła, szerokości palca.

Widzieliśmy pręgę w 5 godzin po uderzeniu i po kilkakrotnem ochłodzeniu wodą — a pręga była jeszcze czerwona i opuchła. Ślad pobicia na drugiej dłoni był już znikł. Dziecko opowiada jednak, że pręga na drugiem ręku była widoczną — lecz po kilku godzinach znikła.

Donosimy równocześnie, że oprócz Stanisławy Zerbówny, oćwiczono także Maryannę Cybińską — ślad pobicia był również widocznym. Oprócz wyżej wymienionych obito także 4 inne dzieci.

Maryanna Zerba opowiada, że przy rozpoczęciu lekcyi miano odmawiać pacierz. Niektóre dzieci mówiły pacierz po polsku i te właśnie dzieci oćwiczono.

Miało to miejsce dnia 5 grudnia mniej więcej o godz. 8 min. 15 z rana.

Uwag żadnych nie dołączamy, bo fakt mówi sam za siebie.

W Gnieźnie 14-letni chłopiec Milak, syn kołodzieja z Słomianki, udał się w sobotę mimo zakazu matki, pomiędzy godz. 4 a 5 wieczorem na lód, który przy 4° mrozie słabą warstwą pokrył jezioro Jelonek. Ośmielony tem, że nad brzegiem się nie zarwał, udał się dalej na jezioro i tu próbował ślizgawki. W tem nagle się lód łamie a chłopiec tonie. Serce rozdzierającym głosem błagał o ratunek, którego mu jednak nie można było dać, gdyż nikt się nie mógł odważyć na kruchą powierzchnię lodu.

* Z Slązka czyli Starej Polski.

Ruda. W dniu św. Barbary poświęcony został kamień węgielny pod nowo budujący się tutaj kościół katolicki. Poświęcenia dokonał ks. prob. Ogan.

Ligota Zabrska. Jest u nas zwyczaj, że celem udzielania dziatkom nauki przygotowawczej do spowiedzi i komunii św. przyjeżdża ks. kapelan z Gliwic. Kiedy zeszłego tygodnia miała się nauka rozpocząć, a księdza jeszcze nie było, wpuścił sługa szkólny do szkoły dzieci niemieckie, a polskim kazał na mrozie czekać, dodając: „Die deutschen Kinder können hereingehen und die polnischen .... (szkoda, że korespondent sobie nie spamiętał wyzwiska wymienionego) bleiben draussen.“ Tak więc dziatki polskie z woli takiego sługi stać musiały tak długo, aż ksiądz im na pomoc przyszedł, to jest, że gdy ksiądz nadszedł, to dzieci polskie do szkoły wpuszczono.

Czy to nie jest oburzające, jak sobie taki sługa szkólny postępuje?

Gliwice. Nad brzegiem kanału przy tutejszej hucie ścięto topól, która, podług aktów, stała już 110 lat, a mogła była jeszcze drugie sto lat stać, gdyż pień był całkowicie zdrowy. Obwodu miała około 3 metry.

— Na tutejszej hucie w lejarni żelaza placowi robotnicy zaczynają szychtę dopiero o godz. wpół do 9, a kończą ją o wpół do 5. Jak tu ma taki robotnik wyżyć za ten mały zarobek, jak za tę parę czeskich ma wszystko opłacić?

Pawłowo pod Raciborzem. Powstał tu ogień w pomieszkaniu właściciela Wilczka. Cała posiadłość padła pastwą płomieni. Prócz bydła nie zdołano nic uratować. Gdy ogień powstał, właściciele byli w kościele.

Bytom. Wiec odbędzie się w Bytomiu na sali hotelu „Sanssouci“, przy ulicy Kolejowej, w przyszłą niedzielę 15 bm., o godzinie wpół do 4 po południu.

Ze świata.

Berlin. W przeszły wtorek przyszła w parlamencie interpelacya Koła polskiego w sprawie wrzesińskiej. Uzasadnił ją poseł Radziwiłł. Hr. Bülow oświadczył, że sprawa ta należy do sejmu pruskiego. Z Polaków przemawiał jeszcze poseł Dziembowski.

Gdy centrowiec Hompesch stawił wniosek, aby nad interpelacyą otworzono dyskusyę, kanclerz Bülow, sekretarze i komisarze rządowi opuścili salę. Z centrum przemawiał poseł Roeren, z konserwatystów Limburg, z narodowych liberałów Sattler, a z socyalistów Ledebour. Bliższe szczegóły podamy w numerze następnym.

Lwów. Uroczystość odsłonięcia pomnika Ujejskiego odbyła się przy ogromnym udziale publiczności. Przemawiali: twórca pomnika Popiel, prezydent miasta dr. Małachowski, poeta Rossowski, akademik Maczewski, wreszcie syn poety Roman Ujejski. Złożono wiele wieńców, następnie wielotysięczny tłum, śpiewając chorał „Z dymem pożarów“, przedefilował przed konsulatem niemieckim, zkąd podążył przed pomnik Gołuchowskiego, urządzając demonstracye; policya pod naporem tłumu wszędzie ustępowała, wojsko przybyło, gdy rzesze rozchodziły się. Wieczorem nastąpiło uroczyste zebranie.

Wojna angielsko-transwalska. W Transwalu i Oranii stoi pod bronią 16,000 burów. To jest najnowsza wiadomość z Brukseli, a do niej przyłącza się telegram z Pretoryi, który brzmi: Burowie znów się ruszają. W Oranii pojawiło się kilka oddziałów, a między niemi jeden wielki, podobno pod wodzą Deweta. Viljoen stoi z 400 ludźmi na północ od Belfortu nad koleją delagoską i czeka na wypadki. Beyers kroczy ku południowi na Sandriverspoort i chce się zapewne połączyć z Badenhorstem pod Warmbadem.

Z nowego Jorku donoszą, że w tych dniach popłynie z Ameryki do Capetown 8 angielskich parowców z końmi i mułami, a mnóstwo agentów objeżdża zachodnią Amerykę i zakupuje konie, gdzie tylko może. Uważać to należy za znak, że wojna burska potrwa jeszcze długo.

Petersburg. Przeciw polityce cłowej Niemiec wystąpił ponownie rosyjski minister finansów, baron Witte. Organ ministra Wiestnik Finansowy, odzwierciedlający wiernie poglądy rządu, pisze, że każdy rząd musi się liczyć w polityce handlowej z mocarstwami innemi, bo tego wymaga interes własny każdego kraju, ażeby walki ekonomicznej uniknąć. Ale rząd niemiecki względy te odrzuca, dla tego Rosyi nie pozostaje nic innego, jak na samolubstwo rządu niemieckiego odpowiedzieć samolubstwem rosyjskiem. Polityka handlowa Niemiec ma podstawę w niemieckiem samolubstwie narodowem i dla tego zmusza Rosyę do odgraniczenia się od Niemiec wysokiemi cłami.

W traktacie z roku 1894 przyznała Rosya znaczne ulgi wyrobom przemysłowym niemieckim, bo Niemcy umożliwiły swoją taryfą zbożową wywóz zboża do Niemiec. Teraz będzie inaczej i Rosya odmierzy Niemcom równą miarką. Rosya nałoży na wyroby niemieckie takie cła, jakie były w roku 1801.

Na wyroby niemieckie, wymagające bardziej zawiłej pracy, cła jeszcze podwyższy i taką ułoży taryfę, że dowóz ich do Rosyi uniemożliwi. Jeżeli więc traktat handlowy z Rosyą przyjdzie do skutku, to tylko taki, że Rosyi wolno będzie największe nakładać cła na wyroby niemieckie, a Niemcom na rosyjskie produkta rolne.

Z Chin. Rozbójnicy morscy w Chinach zabrali pod Kumszukiem parowiec i złupili wieś. Później zdobyli inny statek a obecnie czatują na nim na pewnego bogatego Chińczyka, który jedzie z towarem z Kantonu. Władzom chińskim nie powiodło się dotychczas rozbójników wyśledzić.

Z różnych stron.

Wysyłki na gwiazdkę. Urząd pocztowy prosi publiczność, aby wcześnie rozpoczęto wysyłkę paczek na gwiazdkę. W ostatnich dniach przed świętami bowiem nagromadzi się zwykle tyle paczek, że poczta ich nie może na czas ekspedyować.

Bochum. W przeszły poniedziałek wieczorem mieliśmy tu grzmot i błyskawicę.

Bochum. Najprzew. ks. Biskup paderbornski mianował ks. prob. Schilpa od kościoła św. Józefa w Bochum, dziekanem dekanatu bochumskiego.

Weitmar. Ks. wikary Hester z Soest został mianowany proboszczem w Weitmar.

Oberhausen. Rodaka naszego, górnika Sliwę, spotkało nieszczęście w kopalni „Oberhausen".

Kastrop. Górnik Ignacy Borowski został okaleczony w kopalni „Erin".

Rotthausen. Monter firmy Klöne z Dortmundu, zatrudniony w kopalni „Dahlbusch" spadł z rusztowania i złamał sobie krzyż.

Buer W kopalni „Hugo IV." zabił się górnik Becker.

Horsthausen. Górnika Zboińskiego napadnięto i odebrano mu pieniądze, przy czem sponiewierano go nielitościwie.

Huckarde. Zderzyły się tu dwa pociągi. Lokomotywa została znacznie uszkodzoną, a 13 wagonów zostało podruzgotanych. Z ludzi nikt szkody nie poniósł.

Eving. Górnik Wilhelm Walter otworzył w przeszłą niedzielę wieczorem drzwi restauracyi Berchema i strzelił do gości, nie mając do tego najmniejszego powodu. Kula utkwiła w plecach grabarza Mayländera. Kulę wydobyto. Sprawca powiada, że nie wie, co robił, bo był zupełnie pijany.

Crone przy Witten. Małżeństwo Schimmel udając się na spoczynek, nie zagasiło lampy. Petroleum się zupełnie wypaliło, a tworzące się gazy zaczadziły 3 miesiące stare bliźnięta. Matka tych dzieci znajduje się także w niebezpieczeństwie życia, ojca zaś uda się pewnie lekarzom przy życiu utrzymać.

Bottrop. Budowa nowego kościoła postępuje raźno naprzód. Nawy boczne już są pod dachem.

Berlin. Pół miliona robotników przemysłowych bez pracy jest w Rzeszy niemieckiej — jak obliczono w „Arbeitsmarkt-Korr.", czasopiśmie, które wydaje docent prywatny dr. Jastrom.

Z Ameryki. Na synodzie dyecezalnym, odbytym 30 października br. w Buffalo, wielebny ks. Jan Pitass został zamianowany stałym proboszczem, co mu daje też głos przy wyborze na biskupa. Przed paru miesiącami spotkał ten zaszczyt ks. prob. Lange'go w Chicago, który jest stryjecznym bratem trzech księży Lange w dyecezyi chełmińskiej.

Rozmaitości.

Przeciw karciarstwu wystąpił, jak wczoraj wspomnieliśmy, warszawski „Kuryer Polski" w znamiennym artykule, którego trafny końcowy ustęp brzmi:

„Każda gra karciana przechodzi szybko w namiętność, opanowywa człowieka i robi zeń niewolnika. Karty niewątpliwie opóźniają cywilizacyjny pochód narodów. Kto się dał porwać kartom, nie tylko poświęca im czas, ale oddaje myśl. Nie ma kiedy przeczytać książki nie ma ochoty zastanowić się nad czemś. Rano przymusowa praca na chleb, po obiedzie odsypianie godzin, oddanych w nocy kartom, wieczorem i w nocy znowu karty. Przy takim trybie życia umysł kołowacieje, marnieje charakter, energia się zatraca. Nie ma życia rodzinnego, nie ma życia towarzyskiego. Upadają obyczaje, młode pokolenia wyrastają bez wpływu ojców. Ba, czasem przy stoliku karcianym, stoją kilkunastoletnie wyrostki i uczą się, czasem robią uwagi, bardzo trafne zwykle uwagi. Synowie lepiej grać będą od ojców! Gdyby podobna było zbadać i obliczyć, to z pewnością w każdem nieszczęściu społecznem, w każdem niepowodzeniu, odnalazło by się pomiędzy przyczynami karty. I to wcale nie na ostatniem miejscu. Gdyby jaka siła potrafiła z życia naszego usunąć grę, wznieślibyśmy się natychmiast w górę, jak balon po wyrzuceniu balastu. Ludzie więcej by chcieli, więcej by umieli".

Od 15 do 25 grudnia

będą listonosze odbierać pieniądze za gazety na

I. kwartał 1902 r.

Prosimy naszych Czytelników, aby każdy miał w pogotowiu 1,74 mr. i wręczył je listowemu, skoro kwit przyniesie.

Rodacy! Zapisujcie

„Wiarusa Polskiego"

na I. kwartał 1902 r. i rozszerzajcie go wśród znajomych.

Na dzieci

skazanych za zajścia we Wrześni

złożyli:

Grono Polaków z Hochlarmark (nad Piotr Guban) 28,70 mr., — Franc. Gawołek z Vienenburga 3 mr., — Z polskiej zabawy w Grohn (nadesł. W. Mikołajczyk) 10 mr., — Wdowa Błaszkiewicz z Holthausen 2 mr., — Polacy z Herten (wręczył M. Stankowiak) 3,50 mr., — W. Kuczyk z Bochum 1 mr, — T. ś. J. w Ewing (nadesłał Wal Kurek) 50 mr., — K. ś. K. w Alstaden (nadesłał St. Wilczak) 10 mr., — Na weselu u Pracla w Kirchlinde złożyli goście (nad. Józef Hejnowicz) 10,60 mr., — Z Somborn: Jan Adamczak 1 mr., J. Skarupski 1 mr., P. Wencel 1 mr., A Wróbel 1 mr., W. Kolankiewicz 1 mr., (nadesł. J. Adamczak) 5 mr., — Na pogadance u M. Talaszka: M. Talaszka 2 mr., J. Talaszka 2 mr, T. Talaszka 2 mr., J. Marciniak 1 mr., J. Miechowski 1 mr., (nadesłał J Nawrocki) 8 mr., — Na imieninach A Świtały w Herne: M. Kuik 2 mr, M. Młynarek 50 fen., Fr. Dzikowski 50 fen., L. Dzikowski 50 fen., W. Kuik 50 f., J. Laube 2 mr, P. Kuik 2 mr., S. Wirth 50 fen., W. Kordek 50 fen., A. Walczak 50 fen, J Kustosz 1 mr., J Kaźmierowski 2 mr, St. Kuik 1 mr, Fr. Tomaszewski 50 fen., A. Swiat 1 mr., Fr. Szymoniak 1 mr, (wręczył P. Kuik) 16 mr., — Za pośr. W. Franki: M. Szwarz z Hamme 50 fen, St. Biegała z Hamme 50 fen., Wład. Błachowiak z Langendreer 2 mr., J. Kędziora 50 fen., M. Erdmann z Bochum 1 mr., razem 4,50 mr. — Na weselu Ign. Błaszaka w Hahnerforth-Dornap: Młoda para 50 f., W. Ignaszak 50 fen, K. Jakubowski 50 fen, Fr. Gummert 20 fen., J. Fiener 30 fen, J. Białek 50 fen., A. Owsianowski z żoną 1,50 mr, J. Gumert z żoną 20 fen., A. Tomczak 2 mr., B. Błaszak z żoną 1 mr., (nadesłał B. Błaszak 7,20 mr. — Na odwiedzinach u B. Błaszaka w Dornap: L. Zawitaj 1 mr., Fr. Urbański 1 mr, Wawrzyn Włodarczyk 1 mr, Marya Tomaszczyk 50 fen. (nadesł B. Błaszak) 3,50 mr. — Z Heeren p Kamen: L. Krzyżański 1 mr., J. Paszkowiak 50 fen., J. Nowicki 50 fen, A. Langner 50 fen., Fr. Smesłowski 1 mr., M. Marciniak 50 fen., J. Krzyżański 50 fen., P. Płócieniczak 50 fen., St. Łeczewski 50 fen., M. Wachowiak 50 fen., M. Wosiński 50 fen., B. Nogala 50 fen., W. Kowalski 50 fen, A. Nogala 1 mr., S. Matuszak 80 fen., W. Krzyzosiak 50 fen., J. Stachowiak 50 fen., T. Dopierała 1 mr., J. Marcinkowski 50 fen, M. Modziński 50 fen, M. Formanowski 50 fen., J. Snella 1 mr., J. Kaźmierczak 50 f, M. Kaźmierczak 50 fenygów, Stanisław Nawrot 50 fenygów, P. Kałmuczak 50 fenygów Jan Lorenz 50 fen., P. Kosnecki 50 fen, Fr. Wojtarek 1 mr., B. Weirich 20 fen., St. Durczewski 1 mr, (nadesłał St Durczewski) 18 90 mr. — Z Hochfeldu: A. Stelmaszyk 50 fen., T. Górny 50 fen., J. Trzcieliński 50 fen., J. Miądowicz 50 fen., J. Ciupka 1 mr., M. Walkowiak 75 fen., J Pietrzak 50 fen., M. Robaszewski 50 fen., J. Pietrzak 50 fen., M. Binek 50 fen., J. Kalinn 50 fen, J. Jędrzejak 25 fen., S. Nawrot 30 fen., S. Lis 30 fen., W. Mazurek 1 mr., S. Białas 1 mr., J. Kaczmarek 30 fen., J. Pietrzak 50 fen., S. Nowacki 50 fen., F. Giera 50 fen., M. Kucharski 50 f., F. Miądowicz 50 fen., J. Trzcieliński 1 mr, (nadesłał A. Stelmaszyk) 12,80 mr. — Z Dümpten: K. Szulc 2 mr., P. Bartoszek 50 fen., I. Olejniczak 1 mr., J. Olejniczak 50 f., A. Duda 1 mr., F. Noskiewicz 50 fen., Stan. Tyc 50 fen., L. Kunca 1 mr., J. Szulc 1 mr., T. Łukaszewski 50 f., K. Jankowiak 1 mr., T. Gołza 50 fen., Fr. Oleniczak 50 fen., M. Komorniczak 1 mr., Fr. Jaroni 50 fen., A. Majchrzak 1 mr., Lewandowski 40 fen., St. Jędroszkowiak 1 mr., J. Grala 50 f., Fr. Majchrzak 1 mr., Fr. Kaczmarek 50 fen., St Majchrzak 1 mr., A. Sołtysiak 1 mr., W. Floryszczak 50 fen., (nadesłał W. Floryszczak) 18,90 mr., — Z Osterfeld: J. Kasprzak 1 mr., M. Kikos 1 mr., M. Łuczak 45 fen., J Łuczak 50 fen., A. Smolarkiewicz 2 mr., A. Michalski 1 50 mr., J. Ewiak 1 mr., A. Zeiski 1 mr., Fr. Pawłowski 1 mr., J. Przybył 50 fen., St. Kleczewski 25 fen., W. Smigielski 50 fen., M. Kubiak 50 f., Fr. Pieczyński 50 fen., St. Kuliński 50 fen, Ign. Gulczyński 50 fen., Fr. Cieślarczyk 50 fen., Fr. Kuliński 50 fen., ksiądz Ackermann 5 mr., Fr. Handtke 25 fen., J. Skarubski 50 fen. J. Bernarczyk 50 fen., M. Napierała 1 mr., W. Napierała 1 mr., A. Napierała 75 fen, A. Michalski 1 mr., Jan Gorlas 50 fen, I Daszyński 1 mr., I. Szczepaniak 1 mr., Fr. Kramski 1 mr., J Gruszkiewicz 50 fen., J. Stempa 50 fen., Fr. Stempa 50 fen., (nadesłał M. Kikos) 24 mr. — Z Riemke: J. Korpus 50 fen., W. Furman 1 mr., J. Brzezicha 1 mr., I. Harwaziński 1 mr., J. Kwiatkiewicz 50 fen., J. Szekulski 50 fen., J. Chudziński 50 fen., W. Jędrzejczak 2 mr., J Malicki 50 fen., J. Bzyl 50 f., J. Małecki 50 fen., S. Wojciechowski 2 mr., K. Zawodny 1 mr., J. Bączyk 1 mr., J. Zawodny 50 ., S. Michalak 1 mr., (wręczył J. Korpus) 14 mr. — Z Weitmar: Fr. Sitarek 1,50 mr., J. Michalak 50 fen, M. Zaremba 1 mr., L. Mrozek 1 mr., J. Kaczała 1 mr., R. Maćkowiak 1 mr., Fr. Ławniczak 1 mr., A. Grenda 1 mr, Józef Dopierała 1 mr., I. Michalak 2 mr., W. Glinkowski 3 mr., Fr. Demski 50 fen., J. Zygmaniak 1 mr., W. Kajetańczyk 50 fen., Jan Demski 1 mr., J Zaremba 2 mr., A. Olszak 50 fen., R. Majchrzak 1 mr., P. Mucharski 30 fen., I. Rynkowski 1.50 mr., Paweł Gierusz 1 mr. (wręczył Jan Zaręba) 23.30 mr., Dziś złożono 274,90 mr.

Dotąd złożono 749,58 mr. Dalsze składki chętnie przyjmujemy. **Redakcya.**

Uwaga: Składki przyjmować będziemy aż do Nowego Roku, kto zatem chciałby jaką ofiarę złożyć, winien to uczynić do tego czasu.

Porządek nabożeństwa w Bottropie

w niedzielę, 15 grudnia.

I. msza św. o godz. 6; II. msza św. o godzinie $6^{3}/_{4}$; III. msza św. o godz. $7^{1}/_{2}$; IV. msza św. (dla Polaków) o godz. $8^{1}/_{4}$; V. msza św. o godz. 9. Wielkie nabożeństwo z kazaniem o godz. 10

Nabożeństwo polskie w Weitmar.

W niedzielę 15 grudnia o godz. $^{1}/_{2}$4 po południu odbędzie się w tutejszym kościele nabożeństwo dla Polaków z kazaniem polskiem. Wszyscy Polacy i Polki powinni przybyć

Ks. Sondermann, kapelan.

Nabożeństwo polskie w Essen.

Sposobność do spowiedzi św. będzie od soboty południa do poniedziałku rano w kościele św. Gertrudy. W niedzielę dnia 15 grudnia będzie nabożeństwo polskie z kazaniem o godz. 6 wieczorem. O liczny udział w nabożeństwie i spowiedzi św. uprasza się.

Franciszek Karlikowski.

Oddział śpiewu Tow. św Antoniego

w Ueckendorfie.

W niedzielę 15 grudnia o godz. 7 wieczorem mamy lekcyę śpiewu Ponieważ będzie ćwiczenie pieśni na Boże Narodzenie, więc się uprasza wszystkich członków, ażeby jak najliczniej się zgromadzili

Zarząd.

Bruch.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu donosi swym członkom, iż w niedzielę 15 grudnia o godz. 4 po południu odbędzie się miesięczne i walne zebranie O liczny udział i punktualne zebranie się wszystkich członków uprasza

Zarząd.

Zebranie zarządu jak zwykle

W. Chwiłkowski. przewodn.

Towarzystwo św. Barbary w Oberhausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę o godz wpół do 8 rano przystępuje towarzystwo nasze wspólnie do Komunii św Sposobność do spowiedzi św. w sobotę rano i po południu. — Zebranie odbędzie się w tę samą niedzielę zaraz po wielkiem nabożeństwie, ponieważ o godz. 5 będzie sala zajęta. Zwraca się tym członkom uwagę, którzy zamówili obraz towarzyski, iż na tem zebraniu może każdy swój obraz odebrać. — O godz. 4 po południu będzie polskie nabożeństwo z kazaniem O liczny udział w zebraniu i w nabożeństwie uprasza

Zarząd.

Baczność Rodacy w Freisenbruch

pod Steele.

Towarzystwo św. Antoniego P. donosi swym członkom i Rodakom w okolicy Freisenbruch, iż w niedzielę 15 grudnia po południu o godz. 4 odbędzie się zebranie na sali p. Antoniego Heringa w Freisenbruch, na które się członków i Rodaków jak najserdeczniej zaprasza.

Zarząd.

We **wszystkich** listach do redakcyi, ekspedycyi, księgarni i drukarni trzeba podać **zawsze** swój adres chociażby kto sądził, że adres jego posiadamy, aby odpowiedź lub przesyłka zamówionych rzeczy dla tego powodu nie opóźniły się. Szukanie adresu w dawniejszych listach lub książkach zabiera wiele czasu i dla tego przesyłki natychmiast uskutecznić nie można

Towarzystwo Serca Jezusowego w Hamme

donosi wszystkim Rodakom, iż 14 grudnia przybędzie do Hamme polski ksiądz. Spowiedź rozpocznie się o 3 godz. po południu. Towarzystwo przystępuje także wspólnie do spowiedzi a w niedzielę do wspólnej Komunii świętej rano o godzinie 7, przeto uprasza się Rodaków, aby z tej sposobności jak najliczniej korzystali. W niedzielę po południu o $3^1/_2$ nabożeństwo polskie z kazaniem. Uprasza się Rodaków z Hamme i okolicy, aby się na nabożeństwo jak najliczniej zebrać raczyli W imieniu towarzystwa.

Jan Jaśkowiak, przewodn.

Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmund

donosi swym członkom oraz wszystkim Rodakom z Lütgendortmund i okolicy, iż w sobotę 14 bm. od południa aż do poniedziałku południa będzie w tutejszym kościele sposobność do spowiedzi św. w polskim języku. Nieszpory polskie odbędą się w niedzielę o godz. $3^1/_2$ z kazaniem polskiem. Proszę o liczny udział w nabożeństwie.

Po nieszporach będzie zebranie na sali p. Spechta na które zapraszamy wszystkich Rodaków z Lütgendortmund i okolicy O liczny udział w nabożeństwie i w zebraniu uprasza Jan Pietrzak, przewodn.

Baczność!

Niniejszem proszę członków powiatowego komitetu wyborczego i miejscowych prezesów i kasyerów na pogadankę w niedzielę dnia 15 grudnia o godz. $11^1/_2$ zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Höfelmanna w Marxloh, przy ul. Provinzialstr. Proszę o punktualne przybycie, ponieważ są ważne sprawy do omówienia.

W imieniu komitetu
Anastazy Beszczyński, sekr. komitetu powiat.

Towarzystwo św. Wojciecha w Duisburgu

donosi swym członkom, iż w niedzielę 15 grudnia o godz. 3 po południu na sali zwykłych posiedzeń ma swoje **roczne walne zebranie**, na którem będzie sprawozdanie z czynności Tow. oraz obór zarządu. Na zebranie wszyscy członkowie przybyć powinni Członkowie, którzy zalegają więcej niż trzy miesiące ze składką, powinni się z niej przedtem uiścić, w przeciwnym razie nie mają prawa do głosowania. Zarząd powinien przybyć o godz. 2giej po południu T Ratajczak, przewodn

Tow. św. Antoniego w Ueckendorf.

W sobotę dnia 14 grudnia przystępujemy do spowiedzi św. Ktoby nie mógł iść do spowiedzi w sobotę, może iść w niedzielę rano 15 bm. W niedzielę przy końcu siódmowej Mszy św. przystępujemy wspólnie do Komunii św. Proszę dać baczenie, jak chorągwie bliżej ołtarza przystąpią, bo wtedy członkowie pójdą do Komunii św. Proszę także, aby każdy członek miał czapkę i oznakę towarzyską J. Gr.

Towarzystwo św. Józefa w Wanne.

W niedzielę dnia 15-go grudnia na rannej Mszy św. przystępujemy wspólnie do Komunii św. o godz. 7. Spowiedź św. dla członków naszego towarzystwa jest w sobotę po południu i w niedzielę rano. Członkowie winni przybyć w czapkach i oznakach tow. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Chorążym zwraca się uwagę, ażeby na wymieniony czas zechcieli przybyć z chorągwią do kościoła.

Franciszek Snadny, sekretarz.

Towarzystwo św. Józefa w Huckarde

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 15 grudnia o godzinie 3 po południu odbędzie się zwyczajne zebranie. Proszę, ażeby każdy członek na to zebranie przybył, bo są ważne sprawy do załatwienia, lecz proszę się też puktualnie zebrać. Roman Brambor, przewodn.

Baczność paraf. z Starego Gostynia.

Zapraszam was na niedzielę 15 grudnia na pogadankę do Baukau u Lomanna, naróżnik ul. Strünkederstr. i ulicy Oststrasse w celu pomówienia w sprawie chorągwi dla naszego kościoła. Marcin Adamczak.

Wiec polski w Eiklu

odbędzie się w niedzielę **15 grudnia** o godz. 4 po poł. w sali p Teodora Feldhego. O liczny udział Rodaków z Eckla i okolicy uprasza się, bo będą omawiane różne sprawy Polaków na obczyźnie dotyczące.

„Związek Polaków“.

Tow. błog. Bronisławy w Wiemelhausen.

W przyszłą niedzielę dnia 15 grudnia o godz. 4 po południu odbędzie się walne miesięczne zebranie i posiedzenie zarządu zaraz po sumie. Z powodu, iż ważne sprawy przyjdą do rozstrzygnięcia, spodziewam się, iż wszyscy członkowie się stawią, taksamo ci Rodacy, którzy nie są w towarzystwie, a chcieliby brać udział w gwiazdce, powinni się na powyższem zebraniu dać wpisać. — Goście mile widziani. — O jak najliczniejsze i punktualne przybycie uprassa Józef Hain, przewodn.

Tow. św. Antoniego w Laar

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w parafii Laar, iż w przyszłą sobotę dnia 14 b. m. przybędzie tu polski ksiądz, w celu słuchania spowiedzi św Spowiedź rozpocznie się od godz 3 po południu. Wspólnie do Komunii św. przystępują członkowie i Bractwo Różańcowe w niedzielę o godzinie 7 rano. Uprasza się szanownych członków i wszystkich Rodaków z parafii Laar, aby ze sposobności tej skorzystali. W niedzielę 15 bm. po południu o godz. 4 odbędzie się **nadzwyczajne walne zebranie.** Uprasza się szan. członków bez **wyjątku**, aby na zebranie raczyli przybyć, ponieważ będzie obór nowego zarządu Tak samo uprasza się tych członków, którzy zalegają ze składkami miesięcznemi, aby raczyli się przed głosowaniem z takowych uiścić, gdyż w innym razie nie będą mieli prawa do głosowania. — Także uprasza się tych członków, których dzieci nie są jeszcze zapisane na gwiazdkę, aby na zebraniu tem swe dzieci podali do listy. Zebranie odbędzie się na wielkiej sali na dole. O liczny udział uprasza Zarząd.

Bractwo Różańcowe Polek w Wattenscheid.

W niedzielę dnia 15 grudnia o godz. 2 odbędzie się zgromadzenie. Ponieważ na owem zgromadzeniu przyjdą ważne sprawy do omawiania, a przedewszystkiem o urządzeniu gwiazdki, przeto też jest pożądanem, ażeby wszystkie siostry bez wyjątku się stawiły. Potem zmiana tajemnic i Różaniec w kościele. Przełożona.

Nadsyłając korespondencye, ogłoszenia, zamówienia książek i t. d. trzeba każdy raz oddać swój dokładny adres.

---

2 składy: w Bochum przy dworcu „Gussstahl“.

Podczas sprzedaży gwiazdkowej otrzyma każdy u
A. Wojciecha Powałowskiego
artykuły stósowne na podarki gwiazdkowe.

Krawaty najpiękniejsze wzory.

Kołnierzyki dla mężczyzn, z płótna poczwórnego.

Przy odbiorze ¼ tuzina 10 procent rabatu.

Koszule dla mężczyzn rozmaite.

Białe chustki do nosa po 19 fen.

Szelki.

Półkoszulki z płótna poczwórnego.

Koszule normalne dla mężczyzn, **spodnie** nadzwyczaj tanio.

Garnitury do półkoszulków po 25 fenygów.

Pstre chustki do nosa po 12 fen.

Szkarpety dla mężczyzn, po 75, 60, 50, 40, 24 fen.

Mankiety dla mężczyzn, z płótna poczwórnego.

Guziki do mankiet po 30 fen.

Jedw. chustki na szyję.

2 składy: w Herne przy dworcu.

Szanownym Rodakom polecam dla dziatek moją bogato zaopatrzoną

wystawę gwiazdkową

jako też i inne

towary kolonialne

po jak najtańszych cenach.

Również zwracam szanownym Rodakom uwagę na mój wielki zapas **win zagranicznych** i wybornych **cygar** hamburskich importowych, także i wielki wybór **papierosów** z pierwszorzędnych fabryk poznańskich, warszawskich, i drezdeńskich, także po bajecznie tanich cenach.

Jestem mocno przekonany, że kto raz z szanownych Rodaków u mnie kupi, ten na zawsze zostanie moim stałym odbiorcą.

Z wysokim szacunkiem
Fr. Stachowski,
ul. dworcowa 160 **Bismark**, Bahnhofstr. 160.

Obelgę

rzuconą na panią Leszczyńską w Bochum, niniejszem cofamy i odwołujemy.

Ignacy i St Świerczyk.

Na Adwent

polecam szanowym Rodakom we **Wanne i okolicy**

olej siemienny,
powidła tureckie, mak oraz jagły.

Polecam także **inne towary** w wielkim wyborze.

Towar dobry. Ceny tanie.
Z szacunkiem
Fr. Mielcarek, Wanne,
przy ul. Hofstr. nr. 39 c.

W każdym domu polskim na obczyźnie znajdować się powinien
polski Elementarz i polski Katechizm.

Wobec ciągłych prześladowań naszej narodowości, wobec tego, że dzieci polskich nie uczą dziś w szkole nawet religii św. po polsku, powinni wszyscy rodzice polscy uczyć dzieci swe czytać i pisać po polsku, oraz wpajać w nie prawdy naszej wiary św. katolickiej w języku ojczystym. Do tego nadaje się Elementarz polski i Katechizm polski Elementarz kosztuje już z przesyłką tylko **35 fen.** a Katechizm **40 fen.** Cena obydwóch bardzo pożytecznych książek jest tak nizka, że każdy z łatwością nabyć je może. Obydwie książki kosztują z przesyłką 75 fen. Należytość za nie przesłać najlepiej równocześnie z zamówieniem — Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Obrazy św. Wojciecha

Cena 70 fenygów, z przesyłką 80 fen.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum**

Tomasza à Kempis
O naśladowaniu Chrystusa.

Cena 1 mr., z przes. 1,20 mr.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Polska piekarnia
w Röhlinghausen,
przy ul. Moltkestr. nr. 14

poleca na święta placki od 3 mr począwszy, babki od 1 mr., strucle makowe od 75 fenygów, pierniki i rozmaite cukierki na chojenki, a wszystko bardzo tanio.

Towar rzetelny. Polska usługa.
Jan Czabański,
piekarz polski.

Kantyczki
czyli
Zbior kolęd i pieśni
na
BOŻE NARODZENIE.

Cena 35 fen., z przes. 40 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“ w Bochum.**

Kto zamówi 10 kantyczek otrzyma 2 w dodatku i przesyłkę franko, przy zamówieniu 20 kantyczek 5 w dodatku i przesyłka franko.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum
poleca **książki do nabożeństwa** we wielkim wyborze.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

3 dodatki: „Nauka Katolicka“ „Zwierciadło“ i Dodatek nadzwyczajny.

WIARUS POLSKI.

Nr. 149. **Bochum, czwartek 1 2grudnia 1901.** Rok 11.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Numer dodatkowy.

Kto odbiera język, ten odbiera religię!

Społeczno-polityczny publicysta niemiecki, pan Lorenz, zabiera głos w piśnie „Tag“ i wydaje następujący sąd o zajściach we Wrześni:

„W przypadku wrzesińskim nie chodzi wcale o zatarg między narodowo-polskiemi a państwowo-pruskiemi dążnościami. Twierdzą raczej, że tutaj tkwi nieskończenie głębszy i bardziej skomplikowany zatarg między religijną wolnością sumienia a pruską racyą stanu.“ To swoje twierdzenie popiera pan Lorenz następującym przykładem. U znajomych jego na jednem z przedmieść Berlina służy Polka z Prus Zachodnich. Dziewczę to nie zna wcale historyi polkiej, nie wie, że istniało Królestwo Polskie, mówi dobrze po niemiecku, pisze także w tym języku, choć bardzo nieortograficznie. Na tem przedmieściu Berlina odbywa się dość często nabożeństwo katolickie, ale nigdy w polskim języku. Służąca wzmiankowana uczęszcza na nabożeństwa, słucha nawet kazania niemieckiego, **ale za nic w świecie nie spowiadałaby się po niemiecku i oświadcza, że nie byłaby zdolną przy konfesyonale wymówić jednego słowa niemieckiego.**

„To ma swoją przyczynę, pisze p. Lorenz. Spowiedź jest zadaniem najwewnętrzniejszej istoty, bezwzględnem wywnętrznieniem się duszy, wylewem serca. Ze serce Polki przemawia po polsku — któżby tego nie znalazł naturalnem? Spowiedź w prawdziwem tego słowa znaczeniu atoli odbywa się tylko wtenczas, gdy serce przemawia szczerze. Ale serce mówi z rozkoszą i ufnością tylko w języku ojczystym.

Przenieśmy teraz ten przykład na wrzesińskie dzieci szkólne i naukę ich religii. Z pewnością zamiarem rządu pruskiego i władz szkólnych nie jest wpajać dzieciom tylko niektórych zasad w serce, jako materyału pamięciowego. Chodzi przecież raczej jedynie i wyłącznie o to, aby młode serca pozyskać dla Boga i Jego Objawienia. Czy sądzi się, że serce polskich dzieci można przejąć inaczej, niż w polskim języku? Rząd znajduje się w ciężkim błędzie, że język polski jest wyrazem idei państwowej. Aby ugodzić tę ostatnią, — a do tego ma prawo historyczne i polityczne — uderza w tamten. W rzeczywistości atoli rzeczy mają się tak, że w owych okolicach język polski jest raczej wyrazem polsko-katolickiego uczucia religijnego. **Kto zatem odbiera język, ten odbiera i religię.**

Trudność sprawy polskiej upatruje pan Lorenz w tem, że interes państwa pruskiego popada mimowoli w zatarg z najelementarniejszem poczuciem religijnem, a tem samem popada w zatarg sam z sobą, ponieważ przecież jest on chrześciańskiem w głębi swej istoty i uważa za swój obowiązek nie tylko tolerować religijną wolność sumienia, ale także chronić ją zasadniczo. Protestanckie państwo, zdaniem autora, nie może jeszcze znaleść równowagi wobec swych obywateli katolickiego wyznania. Pan Lorenz odmawia dotychczasowej polityce wobec Polaków wszelkiego skutku i poleca pomieszać wyższych urzędników do wyznania, a także w pojedyńczych razach osadzać na urzędach Polaków, aby świat urzędniczy służył ogółowi za wzór zgody i pojednania.

Pożyteczne wiadomości.

Dowodzenie kłamliwości. Pewien sąd oddalił wniosek obrońcy, który dowieść zamierzał, że ta a ta osoba jest osobą kłamliwą, przeto jej wierzyć nie można. Sąd podał jako powód oddalenia wniosku, że chodzić może zawsze tylko o fakta, że nie wolno zbierać dowodów na charakter ludzki.

Sąd rzeszy zawyrokował 26 lutego 1900, że to zapatrywanie sądu jest fałszywem, że wolno zbierać dowody, przy których chodzi o sąd o człowieku.

Kontrakt ślubny. Zapisanie kontraktu ślubnego do rejestru sądowego przed ślubem jest nieprawne. Wyrok kamergerychtu z 9 go kwietnia 1900.

We **wszystkich** listach do redakcyi, ekspedycyi, księgarni i drukarni trzeba podać **zawsze** swój adres, chociażby kto sądził, że adres jego posiadamy, aby odpowiedź lub przesyłka zamówionych rzeczy dla tego powodu nie opóźniły się. Szukanie adresu w dawniejszych listach lub książkach zabiera wiele czasu i dla tego przesyłki natychmiast uskutecznić nie można.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.